

NIEDZIELA DOBREGO PASTERZA ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA

Dzień Modlitw o Powołania to inicjatywa Pawła VI, który postanowił, że jedna z niedziel okresu wielkanocnego będzie przeznaczona na modlitwę o powołania do stanu kapłańskiego i życia zakonnego. Była to odpowiedź papieża na utrzymujący się, a nawet pogłębiający się już wówczas kryzys w Kościele, którego jednym z najjaskrawszych i najboleńszych przejawów był spadek powołań, i to zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet.

Spadała zresztą nie tylko liczba powołań, a więc kandydatów do kapłaństwa i życia zakonnego, ale także liczba czynnych księży, zakonników i zakonnice ze względu na liczne w owym czasie wystąpienia i porzucenia stanu duchownego, jak i liczbę zmarłych, których nie były w stanie zrównoważyć ani tym bardziej przewyższyć nowe zastępy kapłanów i sióstr zakonnych.

W tej sytuacji Ojciec Święty 23 stycznia 1964 r. zarządził, że odtąd w Niedzielę Dobrego Pasterza, która przed posoborową reformą kalendarza liturgicznego przypadała w II Niedzielę Wielkanocną, Kościół będzie się szczególnie modlił o nowych "robotników żniwa". Po raz pierwszy Dzień Modlitw o Powołania odbył się 12 kwietnia 1964 r.



POWOŁANIE W SŁUŻBIE WSPÓLNOTY KOŚCIOŁA FRAGMENTY OREĐZIA BENEDYKTA XVI NA 47. ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITW O POWOŁANIA 25 KWIETNIA 2010 – IV NIEDZIELA WIELKANOCNA

Czcigodni Bracia w biskupstwie i kapłaństwie,
Drodzy Bracia i Siostry!

47 Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który przeżywać będziemy w IV Niedzielę Wielkanocną – 25 kwietnia 2010 roku, w Niedzielę „Dobrego Pasterza” – stanowi dla mnie okazję, by poddać pod refleksję temat, który dobrze harmonizuje z Rokiem Kapłańskim: Świadek wzbudza powołania. (...) Wszystkich, których Pan powołał do pracy w swojej winnicy, pragnę zaprosić do tego, by odnowili swoją wierną odpowiedź, zwłaszcza w tym Roku Kapłańskim, który ustanowiłem w związku ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya, proboszcza z Ars, który jest wciąż aktualnym wzorem kapłana i proboszcza. (...) Wolna i bezinteresowna inicjatywa Boga spotyka się z odpowiedzią człowieka i stanowi wezwanie dla tych, którzy przyjmują Boże zaproszenie do tego, by – za pomocą własnego świadectwa - stać się narzędziami Bożego powołania. To samo powtarza się także dzisiaj w Kościele: Bóg posługuje się świadectwem kapłanów, wiernych swej misji, aby wzbudzać nowe powołania kapłańskie i zakonne na służbę Ludowi Bożemu. Z tego powodu pragnę wskazać na trzy aspekty życia kapłana, które wydają mi się istotne dla dawania owocnego świadectwa.

Elementem podstawowym i specyficznym każdego powołania kapłańskiego, a także powołania do życia konsekrowanego, jest przyjaźń z Chrystusem. Jezus żył w stałym zjednoczeniu z Ojcem i właśnie to wzbudzało w uczniach pragnienie, by przeżywać to samo doświadczenie, ucząc się od Niego komunii i nieustannego dialogu z Bogiem. Jeśli ksiądz jest „Bożym człowiekiem”, który przynależy do Boga oraz pomaga Boga poznać i pokochać, nie może nie rozwijać głębokiej jedności z Nim, trwać w Jego miłości i wsłuchiwać się w Jego Słowo. Modlitwa jest pierwszym świadectwem, które wzbudza powołania. Podobnie jak Andrzej Apostoł, który mówi bratu o tym, że spotkał Mistrza, każdy, kto chce być uczniem i świadkiem Chrystusa, musi „zobaczyć” Go osobiście, musi Go poznać, musi nauczyć się Go kochać i przebywać z Nim.

Drugim aspektem konsekracji kapłańskiej czy zakonnej jest całkowity dar z siebie dla Boga. (...) Idąc za Jezusem, każdy powołany do życia w sposób szczególny konsekrowanego powinien starać się świadczyć, że jest całkowitym darem dla Boga. Tu ma swe źródło zdolność do stawiania się darem dla tych, których Opatrzność Boża powierza mu w posłudze pasterskiej, do zaangażowania się całkowicie, w sposób stały i wierny, z radością towarzysząc w drodze wielu osobom, aby i one mogły otworzyć się na spotkanie z Chrystusem i aby Jego Słowo stało się światłem na ich szlaku.



Wobec ogromu tragedii, w której zginął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, jego Małżonka oraz wielu wybitnych i zasłużonych dla Ojczyzny ludzi, łączymy się w bólu z ich Rodzinami i Najbliższymi

Duszpasterze, Parafianie i Redakcja



Ostatnie przemówienie prezydenta, które miał wygłosić w Katyniu

Szanowni Przedstawiciele Rodzin Katyńskich! Szanowni Państwo!

W kwietniu 1940 roku ponad 21 tysięcy polskich jeńców z obozów i więzień NKWD zostało zamordowanych. Tej zbrodni ludobójstwa dokonano z woli Stalina, na rozkaz najwyższych władz Związku Sowieckiego. Sojusz III Rzeszy i ZSRR, pakt Ribbentrop-Mołotow i agresja na Polskę 17 września 1939 roku znalazły swoją wstrząsającą kulminację w zbrodni katyńskiej. Nie tylko w lasach Katynia, także w Twerze, Charkowie i w innych, znanych i jeszcze nieznanach miejscach straceń wymordowano obywateli II Rzeczypospolitej, ludzi tworzących podstawę naszej państwowości, nieugiętych w służbie ojczyzny. W tym samym czasie rodziny pomordowanych i tysiące mieszkańców przedwojennych Kresów były zsyłane w głąb Związku Sowieckiego, gdzie ich niewypowiedziane cierpienia znaczyły drogę polskiej Golgoty Wschodu.

Najbardziej tragiczną stacją tej drogi był Katyń. Polskich oficerów, duchownych, urzędników, policjantów, funkcjonariuszy straży granicznej i służby więziennej zgładzono bez procesów i wyroków. Byli ofiarami niewypowiedzianej wojny. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Zdeptano ich godność jako żołnierzy, Polaków i ludzi. Doły śmierci na zawsze miały ukryć ciała pomordowanych i prawdę o zbrodni. Świat miał się nigdy nie dowiedzieć. Rodzinom ofiar odebrano prawo do publicznej żałoby, do oplakania i godnego upamiętnienia najbliższych. Ziemia przykryła ślady zbrodni, a kłamstwo miało wymazać ją z ludzkiej pamięci.

Ukrywanie prawdy o Katyniu – efekt decyzji tych, którzy do zbrodni doprowadzili – stało się jednym z fundamentów polityki komunistów w powojennej Polsce: założycielskim kłamstwem PRL. Był to czas, kiedy za pamięć i prawdę o Katyniu płacono się wysoką cenę. Jednak bliscy pomordowanych i inni, odważni ludzie trwali wiernie przy tej pamięci, bronili jej i przekazywali kolejnym pokoleniom Polaków. Przenieśli ją przez czas komunistycznych rządów i powierzyli rodakom wolnej, niepodległej Polsce. Dlatego im wszystkim, a zwłaszcza Rodzinom Katyńskim, jesteśmy winni szacunek i wdzięczność. W imieniu Rzeczypospolitej składam najgłębsze podziękowanie za to, że broniąc pamięci o swoich bliskich, ocaliliście Państwo jakże ważny wymiar naszej polskiej świadomości i tożsamości.

Katyń stał się bolesną raną polskiej historii, ale także na długie dziesięciolecia zatrut relacje między Polakami i Rosjanami. Sprawmy, by katyńska rana mogła się wreszcie w pełni zagoić i zabliznić. Jesteśmy już na tej drodze. My, Polacy, doceniamy działania Rosjan z ostatnich lat. Tą drogą, która zbliża nasze narody, powinniśmy iść dalej, nie zatrzymując się na niej ani nie cofając.

Wszystkie okoliczności zbrodni katyńskiej muszą zostać do końca zbadane i wyjaśnione. Ważne jest, by została potwierdzona prawnie niewinność ofiar, by ujawnione zostały wszystkie dokumenty dotyczące tej zbrodni. Aby kłamstwo katyńskie zniknęło na zawsze z przestrzeni publicznej. Domagamy się tych działań przede wszystkim ze względu na pamięć ofiar i szacunek dla cierpienia ich rodzin. Ale domagamy się ich także w imię wspólnych wartości, które muszą tworzyć fundament zaufania i partnerstwa pomiędzy sąsiednimi narodami w całej Europie.

Oddajmy wspólnie hołd pomordowanym i pomódlmy się nad ich głowami. Chwała bohaterom! Cześć Ich pamięci!

Guziki

Pamięci kapitana
Edwarda Herberta
zamordowanego w Katyniu

**Tylko guziki nieugięte
przetrwały śmierć
świadkowie zbrodni
z głębin wychodzą
na powierzchnię
jedyny pomnik na ich grobie**

**są aby świadczyć
Bóg policzy
i ulituje się nad nimi
lecz jak zmartwychstać
mają ciałem
kiedy są lepką cząstką ziemi**

**przeleciał ptak
przepląwa obłok
upada liść kielkuje ślaz
i cisza jest na wysokościach
i dymi mgłą katyński las**

**tylko guziki nieugięte
potężny głos
zamilkłych chórów
tylko guziki nieugięte
guziki z płaszczy i mundurów**

Zbigniew Herbert

*Nauczyciel miłości do Matki Bożej.
Św. Ludwik Maria Grignon de Montfort*

W swych niezbadanych wyrokach, Bóg odwołał z tej ziemi do niebieskiego królestwa wielkiego czciela swej Matki, św. Ludwika 28 kwietnia, a więc u progu miesiąca, który Jej jest szczególnie poświęcony. Przypomnienie drogi do świętości Ludwika Marii Grignon de Montfort będzie więc dobrym przygotowaniem do przeżywania majowych dni.

Przyszły święty przyszedł na świat 31 stycznia 1673 roku w Montfort, bretońskim miasteczku. Pochodził ze znakomitego francuskiego rodu, chociaż rodzina nie należała do zamożnych. Miał 17 rodzeństwa. Urodził się jako drugie dziecko Jana Baptysty i Joanny. Ojciec był adwokatem. O głębokiej pobożności rodziców najlepiej świadczy fakt, że oprócz Ludwika na wyłączną służbę Bogu oddał się jego brat jako kapłan i 6 siostr, które wybrały życie zakonne.

Swój kapłański program określił bezpośrednio po przyjęciu święceń 5 czerwca 1700 r. w następujących słowach: *Odczuwam wielkie pragnienie umiłowania naszego Pana i Jego świętej Matki. Chciałbym jako prosty i ubogi kapłan uczyć biednych wieśniaków i zachęcać grzeszników do nabożeństwa do świętej Dziewicy.*

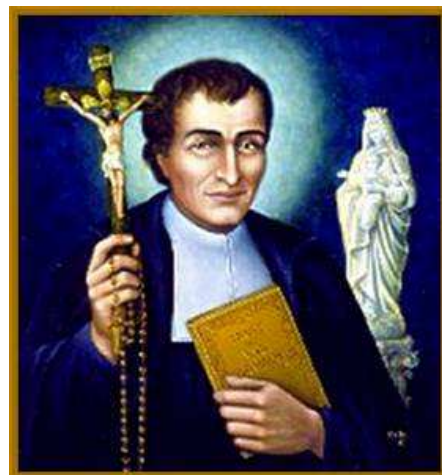
Posługę kapłańską rozpoczął jako kapelan szpitalny i opiekun bezdomnych. Właśnie w szpitalu zetknął się z Marią Ludwiką Trichet. Ich wspólnym dziełem było zgromadzenie zakonne pod wezwaniem Córek Bożej Mądrości. Siostry z tego zgromadzenia opiekowały się chorymi. Wola przełożonych i osobisty wybór św. Ludwika skierowały go na drogę misjonarskiej służby. Przemierzał Francję od miasteczka do miasteczka, głosząc rekolekcje i kazania. Nie była to łatwa posługa, a najtrudniej było przyjąć niechęć miejscowych duszpasterzy, traktujących go jak intruza. Ten opór był na tyle mocny, że Ludwik udał się do Rzymu, by prosić papieża o pozwolenie na głoszenie kazań w całej Francji. Przywileju tego udzieli mu Klemens XI. Tak umocniony, wydał walkę szerzącemu się wówczas jansenizmowi, niszczącemu chrześcijańską pobożność. O jego duszpasterskim zapale świadczy liczba odbytych misji, trwających czasem do 5 tygodni. Było ich 200. Podczas nich zakładał pobożne bractwa, np. Przyjaciół Krzyża, Milicji św. Michała i oczywiście Różańca św. Piszę „oczywiście”, ponieważ św. Ludwik wyróżniał się przede wszystkim szczególnym kultem Matki Najświętszej. To na Jej cześć przyjął drugie imię „Maria”. Jej oddał się w świętą niewolę i na wyłączną własność. Jej też zawierzył wszystkie swoje zasługi, modlitwy, pokuty i posty. A trzeba powiedzieć, że było ich bardzo wiele. Podejmował je w intencji nawrócenia grzeszników i swej misyjnej posługi.

Zasłynął szczególnie jako autor *Traktatu o prawdziwym nabożeństwie do Matki Najświętszej*. O tym nabożeństwie tak pisał: *Prawdziwe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny jest święte, to znaczy prowadzi duszę do unikania grzechu i do naśladowania cnót NMP, zwłaszcza Jej głębokiej pokory, żywej wiary, ślepego posłuszeństwa, nieustającej modlitwy, wszechstronnego umartwienia, Boskiej czystości, Jej głębokiego miłosierdzia, Jej anielskiej słodyczy i iście Boskiej mądrości.*

Traktat ten był blisko 100 lat nieznaną, całkowicie zapomnianą. Opublikowany został w 1843 r. i odtąd jego lektura przynosi błogosławione owoce. Myśl przewodnia *Totus Tuus ego sum et omnia mea Tua sunt* (Cały Twój jestem i wszystko, co do mnie należy, jest Twoje) towarzyszyła św. Piusowi X, Benedyktowi XV, a Pius XI wyznał, iż nabożeństwo do NMP według wskazówek św. Ludwika praktykuje od zyciennstwa. Drogą tą podążał św. Maksymilian Kolbe i Prymas Tysiąclecia. Jak wszyscy wiemy, słowa *Totus Tuus* stały się zawołaniem biskupim i papieskim Karola Wojtyły – Jana Pawła II. Karol Wojtyła studiował traktat jako robotnik w Solvayu, a jako papież tak o nim mówił: *Lektura tej książki była również dla mnie wielką pomocą w młodzieńskich latach, gdyż w niej znalazłem odpowiedź na moje pytania, wywołane obawami, że kult Maryi może zyskać w sposób przesadny pierwszeństwo przed nabożeństwem do samego Chrystusa. Dzięki mądrości nauki św. Ludwika Marii zrozumiałem, że – jeśli przeżywa się tajemnicę Maryi w Chrystusie – to takie niebezpieczeństwo nie istnieje. Mariologia świętego jest zakorzeniona w tajemnicy trynitarniej oraz prawdziwości Wcielenia Słowa Bożego (Dar i tajemnica).*

Istotnie, św. Ludwik kultem Maryi nie przysłał Osoby Jej Boskiego Syna. Wśród jego traktatów teologicznych znajdziemy zatytułowany *Miłość Jezusa – Odwieczna Mądrość*. Warto też wspomnieć, jakie jest źródło dodatku do rodowego nazwiska określenia „de Montfort”. Otóż św. Ludwik wielką czią otaczał sakrament Chrztu św. i właśnie na pamiątkę parafii, w której sam został ochrzczony, dodał tę część do swego nazwiska.

Intensywna praca na Pańskiej niwie wyczerpała siły żywotne. Pan wezwał go po wieczną nagrodę, gdy miał 43 lata 28 kwietnia 1716 r. Beatyfikowany został w 1888 r. przez Ojca Świętego Leona XIII, a kanonizowany w 1947 r. przez Piusa XII.



Akt osobistego poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi

O Maryjo, w Twoim Niepokalanym Sercu każde stworzenie ma swoje miejsce, a niebo i ziemia podziwiają Twoje cnoty i napelniają się ich wonią. Także ja, z podziwem i czią wchodzę dzisiaj i to już na zawsze, do rajskiego ogrodu Twojego Niepokalanego Serca, gdyż sama mnie do tego zachęcasz w tych najbardziej niebezpiecznych dla świata chwilach.

Jestem CAŁY TWÓJ – i dzisiaj, i do końca moich dni, i przez całą wieczność. Możesz obchodzić się ze mną jak ze wszystkimi kwiatami Twego ogrodu: zabrać mnie stąd, choćby i dziś, i przesadzić w inne miejsce; podlewać wodą pociech lub dotknąć suszą oschłości i trudu, otoczyć pięknymi kwiatami ludzi bliskich i przyjaznych lub cierniami niechętnych i wrogich. Możesz dać mi obfitość pokarmu lub jałową glebę głodu, braków i niepowodzeń, a nawet odciąć mnie od korzeni życia i zdrowia, bo wiem, że w Twoich rękach będzie mi najlepiej. Chcę we wszystkim podobać się tylko Tobie, o Różo mistyczna, Różo męki i chwaly, najpiękniejszy Kwiecie nieba i ziemi.

Czyń ze mną, co tylko chcesz. Od tej chwili uznaję, że wszystko, co mnie spotka, będzie z Twojej ręki, o Maryjo. Będę Ci za wszystko dziękował, nawet gdyby nieraz bolało i choćbym nie rozumiał, dlaczego mnie to spotyka. Nawet po śmierci chcę na wieki być w raju Twego Niepokalanego Serca i tylko w Nim wielbić Boga, a nie winny sposób. Weź mnie takim, jakim jestem dzisiaj, i uczyn mnie takim, jakim pragniesz, abym był, ku chwale Boga, teraz i przez całą wieczność. Amen.

św. Ludwik Maria Grignon de Montfort

Kapłan zawsze i niezmiennie znajduje źródło swej tożsamości w Chrystusie- Kapłanie. To nie świat potwierdza jego status wedle swych potrzeb i roli, jaką on odgrywa w społeczeństwie. Kapłan jest naznaczony pieczęcią Kapłaństwa Chrystusowego, by uczestniczyć w Jego charakterze jedynego Pośrednika i Odkupiciela.

Sł. B. Jan Paweł II

Historia każdego powołania prawie zawsze łączy się ze świadectwem jakiegoś księdza, który przeżywa w radości swoje bycie darem dla bliźnich ze względu na Królestwo Boże. Bliskość i słowo kapłana prowadzą do pojawienia się pytań i do podjęcia ostatecznych decyzji.

Trzeci wreszcie aspekt, który powinien charakteryzować kapłana czy osobę konsekrowaną, to życie we wspólnotcie. Jezus wskazał głęboką jedność w miłości jako znak wyróżniający Jego uczniów: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). W sposób szczególny kapłan powinien być człowiekiem wspólnoty, otwartym na wszystkich, zdolnym do tego, by prowadzić w jedności całą wspólnotę wierzących, którą Dobroć Boża mu zawierzyła. Ma pomagać w przewyciężaniu podziałów, w łączeniu rozłączonych, w łagodzeniu napięć i nieporozumień, w przebaczeniu krzywd. W lipcu 2005 roku, spotykając się z duchownymi w Aości, powiedziałem, że jeśli młodzi ludzie widzą kapłanów odizolowanych i smutnych, to z pewnością nie czują się zachęcani do naśladowania ich przykładu. Jeśli pomyślą, że taka jest przyszłość kapłana, rodzą się w nich obawy. Ważna jest zatem taka forma wspólnoty życia, która ukaże młodym ludziom piękno bycia kapłanem. Wówczas młody człowiek powie: „to może być także moja przyszłość, tak chciałbym żyć”. Sobór Watykański II, odnosząc się do świadectwa, które wzbudza powołanie, podkreśla potrzebę miłości i braterskiej współpracy, o której mają świadczyć kapłani.

Z radością przypominam to, co napisał mój Czcigodny Poprzednik Jan Paweł II: „Najważniejszym i najskuteczniejszym środkiem budzenia powołań jest świadectwo życia kapłanów, ich bezwarunkowe oddanie się owczarni Bożej, ich pełna miłości służba Chrystusowi i jego Kościołowi — służba będąca dźwiganie krzyża, przyjętego z paschalną nadzieją i radością, wreszcie braterska zgoda i gorące pragnienie ewangelizacji”. Można powiedzieć, że powołania kapłańskie rodzą się w kontakcie z kapłanami, jakby jakieś cenne dziedzictwo, komunikowane za pomocą słów, czynów i całego sposobu bycia. (...) Każdy prezbiter, każdy konsekrowany i każda konsekrowana, wierni swemu powołaniu, przekazują radość służenia Chrystusowi i zapraszają wszystkich chrześcijan do udzielenia odpowiedzi na powszechne powołanie do świętości. Stąd, aby wspierać szczególne powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego, aby przesłanie powołaniowe uczynić jeszcze silniejszym i bardziej stanowczym, jest konieczny przykład tych, którzy już powiedzieli swoje „tak” Bogu oraz projektowi życia, który On przygotował dla każdego człowieka. Osobiste świadectwo, oparte na konkretnych decyzjach życiowych, dodaje młodym odwagi, by także oni zdobyli się na decyzje wymagające zaangażowania na całą przyszłość. Aby im w tym pomóc, konieczna jest owa sztuka spotykania się i dialogu, który pomaga im odnaleźć światło i wsparcie w kimś, kto we wzorcowy sposób przeżywa swoje życie jako powołanie. Tak właśnie czynił św. Proboszcz z Ars, który miał silną więź z parafianami, „pouczał swoich parafian świadectwem swego życia. Z jego przykładu wierni uczyli się modlitwy”.

Niech ten Światowy Dzień Modlitw o Powołania stanie się jeszcze jedną ceną okazją dla młodych ludzi, aby zastanowili się nad własnym powołaniem, odpowiadając na nie z prostotą, zaufaniem i gotowością. Dziewica Maryja, Matka Kościoła, niech strzeże każdego, najmniejszego nawet ziarna powołania w sercach tych, których Pan wzywa, by byli bliżej Niego i Go naśladowali; niech Ona sprawi, by to ziarno stało się kwitującym drzewem, pełnym owoców dla dobra Kościoła i całej ludzkości. O to się modlę, udzielając wszystkim Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 13 listopada 2009

**Od 30 kwietnia rozpoczynamy w naszej Parafii
NABOŻEŃSTWA MAJOWE.
Odprawiane będą codziennie o godz. 17.30.**

INTENCJE MSZY ŚW. 25.04.2010 - 01.05.2010

NIEDZIELA 25.04.2010.

- 8.00 + Zofia, Paweł Jaroccy
- 9.30 + Augustyn Julia
- 11.00 + Helena, Stanisław Pietrucha i zmarłe rodzeństwo
- 12.00 O Boże błog. i zdrowie dla Danuty i Władysława z okazji 39 r. ślubu
- 13.00 + Zdzisław, Jerzy
- 18.00 + Czesław Kisiel – gregorianka

PONIEDZIAŁEK 26.04.2010.

- 8.00 + Bronisława, Michalina, Tadeusz
- 18.00 1) + Wojciech, Zofia, Wiktor
2) z rodz. Wójcik: Tomasz, Maria, Irena, Halina, Tadeusz, Władysław

WTOREK 27.04.2010.

- 8.00 + Czesław Kisiel – gregorianka
- 18.00 + Józef Wróbel 4 r. śmierci

ŚRODA 28.04.2010.

- 8.00 O zdrowie dla Katarzyny, Ewy, Aleksandry i Wiesława
- 18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 29.04.2010.

- 8.00 + Czesław Kisiel – gregorianka
- 18.00 + Władysława Wrońska 15 r. śmierci

PIĄTEK 30.04.2010.

- 8.00 + Czesław Kisiel – gregorianka
- 15.00 GODZINA MIŁOSIERDZIA
- 18.00 O błogosławieństwo Boże i wszelkie potrzebne łaski w kapłańskiej postudze dla Księdza Proboszcza od Klubu Seniora

SOBOTA 01.05.2010.

PIERWSZA SOBOTA MIESIĄCA

- 7.45 Nabożeństwo I Soboty
- 8.00 O rychłe wyniesienie na ołtarze Sługi Bożego Jana Pawła II
- 18.00 + Janina Badowska 8 r. śmierci

**I Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej
Niech zatryumfuje Niepokalane Serce
Najświętszej Maryi Panny!
Zdrowaś Maryjo ...
Matko Boża Fatimska,
módl się za nami.**